

<http://dx.doi.org/10.16926/p.2025.34.06>

Mirośław ŁAPOT

<https://orcid.org/0000-0002-1773-8410>

Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie

m.lapot@ujd.edu.pl

Obraz szkolnictwa galicyjskiego w słoweńskim czasopiśmie pedagogicznym „Popotnik” (1880–1914)

Streszczenie

Celem artykułu było poznanie słoweńskiego punktu widzenia na szkolnictwo galicyjskie, w kontekście starań tego narodu o zachowanie i pielęgnowanie własnej tożsamości narodowej, na podstawie doniesień z Galicji w najstarszym słoweńskim czasopiśmie pedagogicznym „Popotnik”. Galicja była obiektem stałego zainteresowania „Popotnika”, odnotowano 51 relacji. Wyodrębnione zostały 4 główne problemy wyłaniające się z owych doniesień: stan oświaty w Galicji, sytuacja nauczycielstwa, stosunki narodowościowe – relacje polsko-rusińskie (ukraińskie) oraz patriotyzm Polaków. Z ich analizy wynika, iż stosunek Słoweńców do Polaków był ambiwalentny – z jednej strony doceniali rozwój szkolnictwa i patriotyzm, z drugiej odnosili się krytycznie do analfabetyzmu, zaniedbania spraw nauczycielstwa ludowego, ograniczania rozwoju szkół ruskojęzycznych oraz nieprzystąpienia do ruchu pansławistycznego. Redakcja dostrzegała analogie sytuacji szkolnictwa słoweńskiego, uciskanego przez administrację niemiecką, do sytuacji szkolnictwa ukraińskiego w Galicji, ale także Polaków w zaborze pruskim.

Słowa kluczowe: Austro-Węgry, szkolnictwo, Polacy, Słoweńcy.

Liberalna polityka Wiednia w drugiej połowie XIX wieku dała możliwość rozwijania szkoły narodowej w wielu krajach korony Habsburgów. Korzystały z niej między innymi Galicja i Kraina. Był to czas rozwoju szkoły polskiej i słoweńskiej, a także tworzenia, profesjonalizacji i integracji środowisk nauczycielskich. Jego wyrazem było pojawienie się periodyku wymienionego w tytule artykułu. „Popotnik” („Wędrowiec”) był pierwszym słoweńskim czasopismem pedagogicznym i odgrywał podobną rolę, jak galicyjska „Szkoła” (od 1868 r.) (zob.: Wałęga, 2013; 2016).

Artykuł niniejszy jest wynikiem kwerendy archiwalno-bibliotecznej przeprowadzonej w czerwcu 2025 roku w stolicy Słowenii¹. W jej trakcie autor zapoznał się z zawartością „Popotnika”, odnajdując doniesienia o sytuacji szkolnictwa galicyjskiego. Lektura ta dała możliwość poznania słoweńskiego punktu widzenia na szkolnictwo polskie i Polaków. Wiedzy na temat kontaktów polsko-słoweńskich w analizowanym okresie dostarczają prace przede wszystkim Antoniego Cetnarowicza (1990, 1994, 1997, 2015, 2018, 2020). Celem niniejszego opracowania jest poznanie słoweńskiej perspektywy w postrzeganiu szkolnictwa galicyjskiego i uwarunkowań jego rozwoju w kontekście starań tego narodu o zachowanie i pielęgnowanie własnej tożsamości narodowej. Zagadnienie to nie było jak dotąd podejmowane w badaniach historycznooświatowych, zarówno polskich, jak i słoweńskich.

Na podstawie analizy wyselekcjonowanych treści z „Wędrowca” w latach 1880–1914, dotyczących Galicji, można wyróżnić następujące zagadnienia, składające się na słoweńską perspektywę postrzegania spraw szkolnictwa galicyjskiego:

- stan oświaty w Galicji,
- sytuacja nauczycielstwa,
- relacje polsko-rusińskie (ukraińskie),
- patriotyzm Polaków.

Wyróżnione kategorie wyznaczają porządek treści prezentowanych w artykule. Pominęto w nim odwołania do Galicji mające charakter marginalny lub pozostające bez związku z analizowanymi zagadnieniami.

1. Charakterystyka oświaty słoweńskiej w drugiej połowie XIX wieku oraz czasopisma „Popotnik”

Początki intensywnego rozwoju szkolnictwa słoweńskiego przypadają na czasy Wiosny Ludów. Do roku 1848 język słoweński odgrywał rolę podrzędną w szkołach na terenach etnicznie słoweńskich. Najczęściej dominował w szkołach niedzielnych, prowadzonych przez Kościół, dla którego język ojczysty był niezbędny do nauki modlitw i przygotowania wiernych do liturgii. W szkołach elementarnych w ośrodkach miejskich obowiązywał język niemiecki jako wykładowy, w regionach nadadriatyckich zaś język włoski. Język słoweński jako wykładowy pojawił się w szkołach trywialnych Karnioli, Gorycji i w regionie Triestu, jednocześnie jednak na części terytorium Styrii i Karyntii był zabroniony w szkole. W krajach z ludnością słoweńską sprawy języka wykładowego były ne-

¹ Kwerendę zrealizowano dzięki finansowaniu w ramach projektu Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej PROM NR BPI/PRO/2024/1/00016 (beneficjent: Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie). Autor dziękuje prof. Edvardowi Protnerowi i dr. Branko Šuštarowi za wskazówki badawcze oraz mgr. Antonowi Arko za praktyczną pomoc w przeprowadzeniu badań.

gocjowane dla każdej szkoły elementarnej. Obecność j. słoweńskiego w szkolnictwie elementarnym wspierał Kościół, natomiast władze administracyjne opowiadały się za niemieckim, dawał on bowiem dostęp do szkolnictwa średniego i uniwersytetów (Okoliš, 2008, s. 64–65).

W latach 60. XIX wieku monarchia przekształciła się w państwo dualne c.k. Austro-Węgry, krajom koronnym zaś przyznano pewną autonomię. Uwidoczniała się ona szczególnie w dziedzinie oświaty. Ustawą szkolną z 1869 roku wprowadzono 8-letni obowiązek szkolny, rozwinęto sieć szkół ludowych, a także średnich, oraz nowoczesny system kształcenia nauczycieli. Język słoweński zyskiwał na znaczeniu w szkole elementarnej, choć jego status (jedynek język wykładowy, jeden z języków wykładowych bądź tylko przedmiot nauczania obowiązkowy lub nieobowiązkowy) był różny. Jak pisze Renata Dutkova (1995, s. 49): „W Styrii, Karyntii i Krainie wywalczyli Słoweńcy w trudzie stopniowo prawa w szkolnictwie ludowym, w najmniejszym stopniu w Karyntii [...]”.

Wiadomo, że w 1871 roku we wszystkich krajach, gdzie zamieszkiwała ludność słoweńska, były 43 szkoły ludowe z językiem wykładowym słoweńskim (Protner, 2015, s. 614). Istniały także szkoły utrakwistyczne, gdzie słoweński był jednym z języków obowiązujących. W połowie lat 70. szkoły ludowe w Krainie oraz Przymorzu również zaczęły nauczać w języku słoweńskim, podczas gdy języki niemiecki lub włoski miały status przedmiotu obowiązkowego w szkołach dla wyższych stanów (głównie miejskich). W Styrii i Karyntii, gdzie pojawiły się różne formy utrakwizmu, można było zaobserwować rosnącą presję na uprzywilejowanie niemieckiego (Okoliš, 2008, s. 83–85).

Język słoweński z trudem uzyskiwał należne miejsce w szkole średniej. Gimnazja były nieliczne, skupione w największych ośrodkach miejskich, gdzie dominowali Niemcy. W Koprze i Trieście językiem wykładowym był zaś włoski. Język słoweński wprowadzano najpierw jako przedmiot nauczania ze statusem nadobowiązkowego, z czasem stał się przedmiotem obowiązkowym dla uczniów słoweńskich, w niektórych zaś gimnazjach językiem wykładowym. Jego status różnił się w zależności od kraju i miejscowości. Jako język wykładowy pojawił się w pierw w klasach początkowych szkół średnich, gdzie tworzone paralelne klasy słoweńskojęzyczne lub pewne przedmioty wykładano w tym języku. Stopniowy wzrost roli języka słoweńskiego w gimnazjach wywołał ostry sprzeciw zamieszkających tam Niemców. Spór ten nabrał znaczenia politycznego, niemieckie elity na ziemiach słoweńskich były bowiem wspierane przez konserwatystów wiedeńskich. Kwestia wprowadzenia paralelnych klas słoweńskich w gimnazjum w Celje w 1895 roku doprowadziła nawet do upadku rządu Alfreda III Windischgraetza (1851–1927). Decydujący krok legalizujący język słoweński jako wykładowy w gimnazjach został podjęty w 1905 roku wraz z otwarciem pierwszego prywatnego i całkowicie słoweńskiego gimnazjum w Šentvid przez biskupa Lublany Antona Jegliča. Pierwsze państwowe gimnazjum ze słoweńskim językiem wykłado-

wym powstało w roku szkolnym 1913 w Gorycji (Okoliš, 2008, s. 70–72; Dutkova, 1995, s. 81).

Rosnąca liczba uczniów i rozbudowa szkół ludowych spowodowały również znaczny wzrost zapotrzebowania na nauczycieli. Na początku lat 70. XIX wieku zakładano 4-letnie seminaria nauczycielskie w Lublanie, Celovcu (Klagenfurt), Mariborze i Koprze, później także w Goricy. W seminariach nauczycielskich długo utrzymywał się język niemiecki jako wykładowy. Przełom nastąpił dopiero w 1912 roku w seminarium w Goricy (Gorizia/Görz), które od tej pory stało się językowo w pełni słoweńską placówką. Dzięki profesjonalizacji zawodu nauczyciela podniósł się poziom nauczania w szkołach ludowych. W 1866 roku w Krško zostało założone pierwsze towarzystwo nauczycieli słoweńskich. W 1889 roku powołano zaś Słoweńskie Muzeum Szkolne (Okoliš, 2008, s. 83–85; Protner, 2015, s. 614).

Profesjonalizacji i konsolidacji środowiska nauczycielskiego sprzyjało pierwsze czasopismo pedagogiczne „Popotnik”. Zaczęło się ukazywać w roku 1880 (wydawane jest nadal; w 1950 roku nazwę czasopisma zmieniono na „Sodobna Pedagogika”). Jest to najstarsze słoweńskie czasopismo pedagogiczne. Na jego łamach informowano o stanie szkolnictwa na ziemiach słoweńskich, najpierw w monarchii habsburskiej, następnie w międzywojennym Królestwie Jugosławii i Jugosławii powojennej. Dyskutowane były reformy oświatowe, potrzeby i możliwości rozwoju szkoły słoweńskiej, szczególną uwagę poświęcano oświacie elementarnej. Czasopismo informowało również o osiągnięciach krajowych i zagranicznych w dziedzinie pedagogiki.

„Wędrowiec” początkowo ukazywał się w Celje z podtytułem „Czasopismo dla szkoły i domu” („List za šolo in dom”) z inicjatywy nauczyciela Tone Brezovnika (1853–1923). Pierwszym redaktorem był dyrektor miejscowej szkoły ludowej Jakob Lopan (1844–1897). Czasopismo miało wzmacniać tożsamość i jednoczyć nauczycieli słoweńskich w różnych krajach ówczesnej monarchii: Krainie, Styrii, Karyntii, Przymorzu, Chorwacji i na Węgrzech. Informowało o nauczycielach innowatorach, upowszechniało ich metody pedagogiczne, a także publikowało pieśni ludowe, baśnie, gawędy i inne skarby kultury mówionej słoweńskiej, pojawiały się artykuły krajoznawcze, biografie zasłużonych ludzi kultury, korespondencje, itd. Celem czasopisma było zacieśnianie współpracy między nauczycielami, wspomaganie ich samokształcenia, a także upowszechnianie idei oświaty wśród rodziców i uczniów. Problemem był brak współpracowników (Hojan, Perkič i Vovko, 1983, s. 9).

W roku 1883 siedziba „Popotnika” została przeniesiona do Mariboru, a jego redaktorem (i właścicielem) został nauczyciel Miha Nerat (do 1919 r.). Czasopismo rozwijało się pomyślnie, zyskując nowych współpracowników i prenumeratorów, głównie z regionu Styrii. Kamieniem milowym w jego rozwoju okazał się rok 1890, gdy zostało organem prasowym Związku Słoweńskich Towarzystw Na-

uczycielskich w Lublanie (Zaveze slovenskih ucitjelskih društev), powstałego w 1889 roku (Hojan, Perkič i Vovko, 1983, s. 10; Vidmar, 2013, s. 14–17).

W artykule *O znaczeniu „Popotnika” dla słoweńskiego szkolnictwa i nauczycielstwa (O pomenu „Popotnika” za slovensko šolstvo in učiteljstvo)* K. Svoboda stwierdził:

„Popotnik” jest cenionym czasopismem wśród słowiańskich braci. Redaktorzy pierwszych słowiańskich czasopism pedagogicznych uważają wymianę swojego czasopisma z naszym za konieczność. „Popotnik” wymienia się niemal ze wszystkimi czeskimi i polskimi, chorwackimi, serbskimi i bułgarskimi czasopismami pedagogicznymi (1912, s. 6).

Redakcja pisma miała zatem dostęp do galicyjskiej prasy pedagogicznej. Źródłem wiedzy o stanie oświaty w Galicji (także pod innymi zaborami) były lwowskie „Szkoła”, „Muzeum”, „Rodzina i Szkoła”, „Głos Nauczycielstwa Ludowego” oraz kołomyjska „Gazeta Nauczycielska”. Korzystano również z doniesień ukraińskojęzycznego „Uczitiela”. Sporadycznie informacje o Galicji czerpano z czeskich periodyków „Češka škola” i „Školski glasnik”. Źródłem wiedzy były sprawozdania Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie (dalej: RSK) oraz statystyki ogólnopaństwowe. Jedynym Polakiem publikującym na łamach „Wędrowca” był Jan Magiera (1876–1958), absolwent Uniwersytetu w Krakowie, nauczyciel języka polskiego i łaciny w V Gimnazjum w Krakowie (w 1909 r. zamieścił relację z Polskiego Kongresu Pedagogicznego)².

Należy stwierdzić, że w numerach pisma opublikowanych w czasie autonomii galicyjskiej, czyli w latach 1880–1914, nie pojawił się żaden artykuł wyczerpująco omawiający problematykę szkolnictwa w Galicji. Na ogół odwoływano się do niego w zestawieniach statystycznych na temat szkolnictwa w całej monarchii oraz w działach końcowych *Kronika* lub *Przegląd*, w których zamieszczano krótkie notki informacyjne o sytuacji w krajach niestóweńskich. Niemniej jednak Galicja była obiektem stałego zainteresowania, o czym świadczy chociażby ilość relacji (51). Dzięki temu, wspierając się wiedzą pozaźródłową z prac historycznooświatowych na temat Galicji oraz artykułów A. Cetnarowicza na temat relacji polsko-słoweńskich, możemy odtworzyć słoweński punkt widzenia spraw oświatowych w Galicji.

2. Stan szkolnictwa galicyjskiego

Stan szkolnictwa galicyjskiego obrazowały przede wszystkim liczby. Redakcja słoweńskiego pisma chętnie sięgała do statystyk z krajów monarchii habsburskiej i innych państw, w tym dotyczących oświaty galicyjskiej albo szerzej – pol-

² Jan Magiera był także autorem publikacji *Na słowiańskim jugu*, w której kilka rozdziałów poświęcił ówczesnej Krainie i innym ziemiom słoweńskim – nazywał je Sławonią, a jej mieszkańców Słowieńcami (Magiera, 1911, s. 37–49; Grzybek, 1974, s. 133–134).

skiej szkoły pod zaborami. Informacje te podawano w rubrykach zamykających numer, traktujących o bieżących wydarzeniach w kraju i zagranicą.

Przykładowo w tekście z 1890 roku – *Galicja (Šolstvo v Galiciji v 1. 1889 do 1890)* – redakcję zainteresowały: liczba szkół, uczniów i ich narodowość oraz stopień organizacyjny. Zamieszczono szczegółowe statystyki szkolnictwa ludowego i średniego (Galicja, 1890, s. 366; por. Ljudska, 1887, s. 255–256; Učni, 1889, s. 98). Z zadowoleniem odnotowywano również statystyki rozwoju szkolnictwa żeńskiego (Dekliške, 1897, s. 208). W roku 1897 z aprobatą pisano o wysokiej frekwencji w żeńskich seminariach nauczycielskich w Galicji, co skutkowało postępującą feminizacją zawodu. Jednocześnie zauważono, że mężczyźni opuszczali go, aby znaleźć inną, intratniejszą pracę (Dekliške, 1897, s. 208). W roku 1910 redakcja informowała, że w Galicji wiele uczennic seminariów nauczycielskich wychodziło za mąż zaraz po ich ukończeniu. Część z nich uczęszczała do seminarium po to, aby zdobyć „wyższe wykształcenie”, bez zamiaru podjęcia pracy w szkole (Premalo, 1901, s. 224).

W 1902 roku redakcja „Popotnika” informowała swoich czytelników, że w trzech szkołach średnich w Galicji zatrudniono nauczycieli wychowania fizycznego, którzy byli jednocześnie lekarzami. Przykład Galicji uznano za godny naśladowania w całej monarchii (Učitelji, 1902, s. 384). Z kolei w 1912 roku odnotowano uprzywilejowanie Galicji przez Wiedeń na polu oświatowym, widoczne w powoływaniu na stałe posady okręgowych inspektorów szkolnych³ i autonomii w obsadzaniu etatów w szkołach średnich. „Popotnik” donosił, iż szkoły galicyjskie były podzielone na dwie kategorie: wiejskie i miejskie, z odrębnymi programami nauczania i podręcznikami (Šolske, 1912, s. 252).

Natomiast w tekście z 1903 roku, odwołującym się do statystyk ze sprawozdania RSK z roku 1900/1901, skupiono się na informacji, iż 238 szkół nie działało z powodu braku budynków szkolnych lub nauczycieli, oraz na braku danych, ile dzieci nie uczęszcza do żadnej szkoły lub w ogóle nie jest zapisanych do szkoły (Ivanovič, 1903, s. 117). Galicja została w nim określona mianem „eldorado szkół jednoklasowych”, ponieważ 69% ogółu szkół ludowych miało taki status. Świadczyło to o niskim poziomie rozwoju (Ivanovič, 1903, s. 118). Ponadto informowano o zaniedbaniach w realizacji wychowania fizycznego i przedmiotu „roboty ręczne”, a także złym stanie wielu budynków szkolnych (Ivanovič, 1903, s. 118).

W kolejnych doniesieniach z Galicji nadal zwracano uwagę na niedostatki budownictwa szkolnego i kadry nauczycielskiej. Redakcja dotarła do sprawozdania RSK z 1903/1904 roku, z którego wynikało, że spośród 6240 gmin 933 nie miało szkół, dzieci nie wypełniały więc obowiązku szkolnego. Z dezaprobatą pi-

³ Galicja otrzymała to prawo w 1892 roku jako jedyny kraj koronny. Nawet w rdzennej Austrii, podobnie jak w innych krajach monarchii, inspektorzy okręgowi byli powoływani na stanowiska prowizoryczne (3-letnie kadencje) (zob.: Łapot, 2024).

sano o wdrożeniu w nich rozwiązania w postaci najmowania w okresie zimowym osoby, która umiała czytać i pisać, by nauczała dzieci w domach. Wyrażenie kończące doniesienie prasowe: „In felix Austria!” – wyrażało zdumienie, że takie praktyki oświatowe mają miejsce w jednym z przodujących w rozwoju cywilizacyjnym krajów ówczesnej Europy (Iz, 1905, s. 320).

Negatywny obraz oświaty galicyjskiej utrzymywał się w kolejnych doniesieniach. Niemal dekadę później spośród 1 100 000 dzieci w wieku szkolnym w Galicji 400 000 nie miało żadnej możliwości nauki. 636 gmin nie posiadało szkół, 600 szkół nie miało nauczycieli, 2200 szkół było w takim stanie, że „stajnie arystokratów są w porównaniu z nimi prawdziwymi pałacami” (Šolske, 1912, s. 253). W roku 1912 stwierdzono na przykład, że Galicja miała 5002 szkoły, ale potrzeba było co najmniej 1500 więcej, ponieważ około 560 000 dzieci nie uczęszczało do szkoły. Zwrócono także uwagę, że większość szkół ludowych (3175) była najniższego stopnia (jednoklasowe) (Gt., 1911, s. 125).

Na pierwszym planie relacji statystycznych z Galicji pojawiał się problem analfabetyzmu. W roku 1887 redakcja czasopisma słoweńskiego po raz pierwszy informowała czytelników, iż z 6 milionów mieszkańców Galicji 4 835 000 było analfabetami. Zjawisko to rozkładało się jednak nierównomiernie w całym kraju, w niektórych powiatach sięgało poziomu 45%, w innych nawet 90% (Ljudska, 1887, s. 255–256). Problem analfabetyzmu zdominował także doniesienia z Galicji z roku 1897 (Pedagogiški, 1897, s. 47) oraz 1906 (J. St., 1906, s. 286–287). W informacji z 1902 roku podano, iż we Lwowie liczba analfabetów wynosiła 47 037 (V Lvovu, 1902, s. 160).

W roku 1912 na łamach „Popotnika” można było przeczytać, iż w roku 1909/1910 spośród 1 204 826 dzieci w wieku szkolnym w Galicji 167 304 w ogóle nie było zapisanych do szkoły, a 52 937 spośród zapisanych nigdy do niej nie uczęszczało. Na 100 dzieci do szkoły chodziło 81,8%; taki odsetek obowiązywał w całej Austrii w latach siedemdziesiątych. Galicyjska szkoła była więc opóźniona o trzydzieści lat. Ponadto w 1910 roku było 463 gminy bez szkół. Tekst kończył komentarz: „Zamiast walczyć z Rusinami, należałoby samemu zalecić walkę z własnym analfabetyzmem” (Gališko, 1912, s. 220).

Redakcja miesięcznika słoweńskiego na początku XX wieku stała się zatem krytyczna w komentowaniu galicyjskiej rzeczywistości szkolnej. Zauważano, co prawda, stopniowy rozwój, akcentowano jednak braki i zapóźnienie w stosunku do innych krajów monarchii. Statystyki galicyjskie porównywano też z ogólnoaustriackimi. Na przykład w 1905 roku zawarto następujące dane o liczbie dzieci, które nie ukończyły obowiązku szkolnego w poszczególnych krajach: na Morawach i Śląsku – 6695, w Czechach – 55 315, Austrii Górnej i Salzburgu – 3292, Austrii Dolnej – 20 321, Tyrolu i Vorarlbergu – 14 498, Styrii, Karyntii i Krainie – 53 914, na Przemyślu – 39 694, w Dalmacji – 71 721, Galicji i Bukowinie – 664 305 (Šolskoobveznih, 1905, s. 189). Według statystyk szkolnictwa słowiań-

skiego z 1913 roku, najwyższy odsetek skolaryzacji był wśród Czechów i wynosił 93,77%, ustępowali im Słowacy (68,53%), Polacy w Austrii (47,52%), Bułgarzy (28,40%), Serbo-Chorwaci (24,80%), Rusini (21,87%), Rosjanie (19,78%) (Prosveta, 1913, s. 178).

Podsumowując, statystyki szkolnictwa galicyjskiego, przytaczane na łamach „Popotnika”, ukazywały jego rozwój, ale także niedostatki. Większość z nich przedstawiała Galicję jako kraj zaniedbany pod względem oświatowym. Stałym punktem krytyki były: utrzymujący się analfabetyzm, niewystarczająca liczba szkół i nauczycieli oraz słaby rozwój organizacyjny szkolnictwa ludowego.

3. Sytuacja nauczycielstwa

Pierwsza wzmianka o Polakach i Galicji na łamach „Popotnika” dotyczyła sytuacji tamtejszych nauczycieli. Zagadnienie to było bliskie redakcji, ponieważ pismo programowo broniło interesów środowiska nauczycielskiego. W numerze z 10 września 1884 roku w dziale *Nowości i sprawy różne* ukazał się tekst *Reorganizacja prawa szkolnego w Galicji (Reorganizacija šolskih zakonov v Galiciji)*. Czytelników informowano, że nauczycielstwo galicyjskie skierowało apel do cesarza o poprawienie warunków pracy nauczyciela ludowego. Anonimowy autor ujawnił źródła informacji, a mianowicie „Gazetę Nauczycielską” oraz „Szkołę”. Zwrócił uwagę, iż obie redakcje przyjęły odmienne stanowisko wobec inicjatywy memorandumowej – pierwszy periodyk poparł ją, natomiast lwowska „Szkoła” była przeciwna. Redaktorzy słoweńskiego czasopisma byli zorientowani w zarysowującym się już wówczas podziale w środowisku nauczycielskim, który doprowadził później do powołania – konkurencyjnego wobec Towarzystwa Pedagogicznego – Związku Polskiego Nauczycielstwa Ludowego w Galicji (Reorganizacija, 1884, s. 271).

Czasopismo słoweńskie przejawiało stałe zainteresowanie zarobkami nauczycielstwa. W 1897 roku donoszono, że wynagrodzenia w Galicji są najniższe w całej Austrii. Najwięcej zarabiali nauczyciele we Lwowie i Krakowie (800 do 900 guldenów), w innych miastach otrzymywali 700, a maksymalnie 1000 guldenów. Nauczyciele początkujący w zawodzie otrzymywali 60% wynagrodzenia (Pedagogiški, 1897, s. 47; zob. także: Kronika, 1900, s. 280).

W roku 1901 zamieszczono relację o szkole wiejskiej w Galicji, w której od ośmiu lat nie prowadzono zajęć. Ostatni nauczyciel, który tam pracował, napisał w księdze pamiątkowej:

Przedstawiciel gminy poinformował, że nie będzie już dostarczał drewna do szkoły. Zimą 1887 roku pan kierownik szkoły sam palił, dopóki nie przestało mu to odpowiadać. Potem paliła służąca z parafii, ponieważ współczuła dzieciom, ale robiła to rzadko. Ja i dzieci drżeliśmy z zimna. Spośród 200 dzieci tylko 20–30 chodziło do szkoły wiosną, a 5–8 po zimie. Kiedy wystąpiłem zaświadczenie o opóźnieniach szkolnych do okręgowej rady szkolnej, ludzie prawie mnie zabili. Kiedy poprosiłem o remont szkoły, naprawę zgniłej podłogi

i pieca, nie pozwolono mi wyjść na ulicę. Rodzice nie kupili dzieciom ani książek, ani innych potrzebnych rzeczy. Tylko Bóg wie, co jeszcze musiałem przeżyć. Po sześciu latach stałem się starcem, w wieku 27 lat posiwiałem, wyglądałem jak trup (Iz Galicji, 1901, s. 191).

Interesujący był komentarz redakcji: „Z tym obrazem w rękę idziemy na wystawy i od razu stajemy się znani jako najbardziej kulturalny kraj na świecie” (Iz Galicji, 1901, s. 191). Taki obraz szkoły dziennikarz „Popotnika” uznał nie tyle za odosobniony i godny napiętnowania, czy też pretekst do stygmatyzowania Galicji jako kraju koronnego za zacofanie oświatowe, ile za obciążający wizerunek Austrii jako państwa uchodzącego za pioniera szkoły publicznej w Europie i na świecie. Mimo prośłoweńskiego i prośłowińskiego charakteru czasopismo przejawiało cechy patriotyzmu austriackiego.

Wymowny w kontekście zarobków nauczycieli był tekst z 1906 roku *Nauczycielstwo galicyjskie (Gališko učiteljstvo)*. Już pierwsze zdanie oddawało plastycznie ogólny obraz życia nauczyciela ludowego:

Nie ma na świecie kraju, w którym nauczyciele cierpieliby tyle nędzy, tyle niedostatku, tyle fizycznej i psychicznej biedy, jak w Galicji. Można by napisać wielką księgę o cierpieniach naszych towarzyszy w tym nieszczęśliwym kraju. Jakie tylko możemy sobie wyobrazić trudności i przeszkody w nauczaniu i życiu prywatnym, wszystkie straszne męki niewolnika musi znosić stan nauczycielski w tym kraju [...] (Gališko, 1906, s. 96).

Odpowiedzialnością za ten stan obarczono szlachtę polską:

To przekleństwo naszych północnych braci obejmuje połowę Galicji, z której dochody lekkomyślnie rozrzuca po całym świecie, a cały naród polski pogrąża w błocie nieokrzesania, w bagnie nędzy i zepsucia (Gališko, 1906, s. 96).

Pismo uznało ziemiaństwo – kształtującą konserwatywną politykę Sejmu Galicyjskiego i RSK – za „nieszczęście Polaków i zgubę tego liczного plemienia Słowian przez wieki” (Gališko, 1906, s. 96). Anonimowy autor sympatyzował, po pierwsze – z nauczycielstwem galicyjskim, stając w jego obronie, po drugie – z Polakami, liczny i ważny element żywiołu słowiańskiego, nieudolnie rządzonego przez szlachtę. W innym tekście wspomniano, iż w 1878 roku Sejm Galicyjski skreślił w budżecie 25 000 guldenów przeznaczonych na budowę nowych szkół w gminach wiejskich oraz 5610 guldenów na wynagrodzenia dla nauczycieli ludowych, jednocześnie podwyższył wynagrodzenie marszałka o 17 200 guldenów (Šolske, 1912, s. 252). Redakcja dodała, że podobne decyzje politycy galicyjscy podejmowali wielokrotnie.

W roku 1902 informowano, iż RSK we Lwowie przeznaczyła dla nauczycieli różnych szkół stypendia. Uznano, iż to nie rozwiąże problemu braku sił nauczycielskich. Aby wypełnić wakaty, należałoby wyrównać wynagrodzenia nauczycieli miejskich i wiejskich (Gališko 1902, s. 384). Rok później informowano o reformie wynagrodzeń nauczycielskich w Galicji, podając szczegółowe dane na temat wysokości zarobków rocznych według czterech kategorii płacowych. Nie-

mniej jednak wyrażenie „wynagrodzenia galicyjskie” pismo słoweńskie nadal traktowało jako synonim biedy (Ivanovič, 1903, s. 119).

W 1902 roku za „unikat” w skali państwa uznano statystyki dotyczące stanowisk nauczycieli tymczasowych: otóż wśród 4164 mężczyzn nauczycieli tymczasowo zatrudnionych było 1170, czyli 28%, a wśród 4159 nauczycielek aż 3613, czyli 62,8% (Ivanovič, 1903, s. 118). Dodajmy, że etat nauczyciela tymczasowego był niżej opłacany i wiązał się z mniejszymi prawami niż nauczyciela stałego. Aby zdobyć posadę stałą, należało zdać egzamin nauczycielski, legitymować się doświadczeniem zawodowym i nienaganną służbą (Ivanovič, 1903, s. 118). Oszczędne gospodarowanie posadami nauczycieli stałych również przyczyniało się do nauczycielskiej biedy w Galicji.

Problem braku wykwalifikowanych nauczycieli rozwiązywano doraźnie. W 1912 roku „Popotnik” pisał, iż wprowadzono nowy typ – były to nauczycielki, które ukończyły szkołę ludową, zdały skromny egzamin i uczestniczyły w 6-tygodniowym kursie kwalifikacyjnym (było ich prawie 1000). Na koniec redakcja podsumowała ironicznie:

Są zadowolone ze skromnej pensji, boją się władzy i, co najważniejsze, „nie niepokoją” ludu w stowarzyszeniach edukacyjnych i gospodarczych oraz instytucjach finansowych (Šolske, 1912, s. 252).

Nawet przed wybuchem I wojny światowej tematem dyżurnym w doniesieniach z Galicji nadal była nędza nauczycieli. W drugim numerze z 1914 roku pisało o absolwentach seminariów nauczycielskich, którzy, nie mogąc znaleźć zatrudnienia w szkole, najmowali się sezonowo do pracy przy żniwach. Tymczasem w Galicji wciąż występował analfabetyzm – donosił „Głos Nauczycielstwa Ludowego”, na który powołał się „Popotnik” (Učiteljska, 1914, s. 45).

W roku 1905 zwrócono uwagę na kilka aspektów upośledzenia szkolnictwa galicyjskiego. Po pierwsze, zatrudniano nauczycieli niewykwalifikowanych. Po drugie, nadal występowały utrudnienia w uzyskaniu posad stałych przez nauczycieli tymczasowych. Po trzecie, widoczna była dyskryminacja ze względu na płeć – posady stałe chętniej przyznawano mężczyznom. Ponadto, po czwarte, 1932 stanowiska nauczycielskie pozostały nieobsadzone – nadal brakowało sił pedagogicznych (Šolstvo, 1905, s. 189, por. Sprawozdanie, 1903).

W roku 1910 „Popotnik” zamieścił notatkę z lektury ostatniego numeru lwowskiego „Muzeum”, w którym z kolei omówiono publikację *Scholmasters and politics* z czasopisma „Education Times” (Učiteljstvo, 1910, s. 317). Pedagodzy amerykańscy podkreślali, że choć edukacja jest z założenia apolityczna, nauczyciele powinni mieć swoje poglądy polityczne. Udział w życiu politycznym uznawali za jeden z podstawowych obowiązków obywatelskich nauczycieli, a przy okazji czynnik umożliwiający przeprowadzenie niezbędnych reform oświatowych. Redakcja „Popotnika” przestrzegała – za amerykańskim i polskim

pismem – że jeśli nauczyciele zaniedbają swoją rolę w życiu publicznym, władze szkolne nie będą zwracać uwagi na ich postulaty. Dzięki wpływom politycznym nauczyciele będą mogli zrealizować swoje idee oświatowe. Muszą zatem wspierać swoich kandydatów w wyborach parlamentarnych i „wszelkimi sposobami wpływać na wybór do parlamentu prawdziwych patriotów, którzy potrafią docenić postępy w szkolnictwie i edukacji publicznej” (Učiteljstvo, 1910, s. 317).

„Popotnik” uzasadniał zatem potrzebę zaangażowania politycznego nauczycieli, władze galicyjskie jednak zabraniały tego typu aktywności. Porównywani do niewolników nauczyciele zaczęli się buntować, dając wyraz niezadowoleniu podczas okręgowych konferencji nauczycielskich. Niestety – zauważył „Popotnik” – ich wydźwięk osłabiła „odwieczna niezgoda między Polakami a Rusinami” (Gališko, 1906, s. 96). Brak jednolitego stanowiska stępił siłę roszczeń i – jak przewidywała redakcja „Wędrowca” – trudna sytuacja nauczycieli pozostanie bez zmian. Pismo rekomendowało konsolidację środowiska i bardziej radykalne działania:

Z rządzącą kliką trzeba rozmawiać inaczej. Jagnięciu nie pozwala się na swobodę, lew je sobie bierze. Nauczyciele z Galicji muszą najpierw pozbyć się ducha niewolnictwa, poprzez samokształcenie osiągnąć pewność siebie, a następnie, bez względu na narodowość, w ścisłej współpracy, zgodnymi sercami bezlitośnie przeciwstawić się rządzącej kłatwie, demonowi Polski (Gališko, 1906, s. 96).

Chodziło oczywiście o szlachtę.

Środowisko pedagogiczne konsolidowały towarzystwa. W roku 1912 na łamach „Popotnika” podano, iż najstarszym stowarzyszeniem nauczycieli galicyjskich było Towarzystwo Pedagogiczne, które początkowo skupiało zarówno nauczycieli polskich, jak i rusińskich. W wyniku jednak „ciąglego podburzania polskiej szlachty zarówno nauczyciele polscy, jak i Rusini utworzyli dwa niezależne stowarzyszenia nauczycielskie” (Učiteljstvo, 1912, s. 350). Informowano o Polskim oraz Ruskim Towarzystwie Pedagogicznym, z siedzibą we Lwowie. Każde stowarzyszenie miało własny organ prasowy: Polacy „Szkotę” i „Głos Nauczycielstwa Ludowego”, Rusini – „Uczitiela” i „Prapor”. Organizacje nauczycielskie były pod czujnym nadzorem władz. Niemniej jednak 14 stycznia 1912 roku ponad 10 000 nauczycieli przybyło do Lwowa i przedstawiło politykom swoje postulaty zawodowe (Šolske, 1912, s. 253).

W 1912 roku zamieszczono na łamach „Wędrowca” kolejną relację o skrajnie trudnych warunkach pracy nauczycieli galicyjskich, interesujące jest jednak źródło informacji – tym razem odwołano się nie do polskich relacji, lecz czeskich, zamieszczonych w czasopismach „Češka škola” („Szkoła Czeska”) i „Školski glasnik” („Głos Szkolny”). Opierając się na ich doniesieniach, pismo słoweńskie informowało czytelników, iż polska szlachta, sprawująca władzę w Galicji, od zawsze tłumiła aktywność społeczną nauczycieli (Šolske, 1912, s. 252).

Podsumowując, z relacji „Popotnika” wyłania się negatywny obraz sytuacji nauczyciela galicyjskiego. Informowano, co prawda, także o rozwoju ilościowym

placówek przygotowania zawodowego, wzroście liczby zatrudnionych nauczycieli, rosnącym zainteresowaniu kobiet zawodem, o jego profesjonalizacji, ruchu zawodowym, jednocześnie jednak akcentowano braki sił nauczycielskich, zatrudnianie nauczycieli niewykwalifikowanych, dużą liczbę stanowisk tymczasowych. Przedmiotem krytyki było niskie uposażenie nauczycieli ludowych.

4. Relacje polsko-ruskie (ukraińskie)

Galicja była krajem wielokulturowym. Dominującą rolę odgrywali Polacy, jednak wiek XIX to czas budzenia się ukraińskiej świadomości narodowej. Pisząc o szkolnictwie galicyjskim, słoweński periodyk był dobrze zaznajomiony z sytuacją Rusinów i szkolnictwa rusińskiego. Wzmianki o nim pojawiały się także w omówionych już statystyce szkolnictwa oraz charakterystyce sytuacji nauczycielstwa galicyjskiego.

W 1886 roku informowano o działalności Towarzystwa im. Michała Kaczkowskiego w Galicji. Było to rusińskie stowarzyszenie, odgrywające podobną rolę jak Towarzystwo św. Mohora wśród Słoweńców (założone przez biskupa Antona Slomška w 1851 roku, zajmowało się oświatą wśród ludu słoweńskiego). Uznano je obok Rusińskiego Domu Narodowego za najważniejsze ruskie stowarzyszenie w monarchii habsburskiej (Obščestvo, 1886, s. 31).

W 1889 roku opublikowano obszerniejszy tekst, zatytułowany *Oświata Małorusinów (Prosveta v Malorusih)*. Redakcja pisała, iż Małorusinom (Ukraińcom) poświęcano jak dotąd mało uwagi, traktując ich jako część Wielkorusów (Rosjan). Podejście takie uznali Słoweńcy za błędne, podobnie jak utożsamianie Słoweńców z Chorwatami. Autor tekstu podkreślił, iż Małorusini i Słoweńcy to odrębne narody. Małorusinów było wówczas 17 000 000, z czego tylko 3 137 854 żyło w Austrii. Większość, bo 2 510 408, mieszkała w Galicji, 239 690 na Bukowinie, a 345 187 na Węgrzech. Redakcja „Popotnika” wyjaśniała swoim czytelnikom, iż naród ten był wcześniej uciskany, dlatego nie rozwinęła się świadomość i oświata narodowa. Sytuacja ta uległa jednak zmianie w dobie liberalnej polityki Habsburgów. W 1886 roku w Galicji funkcjonowały 1603 ruskie szkoły ludowe, na Bukowinie i na Węgrzech po 74. Powstały podręczniki do nauki języka ruskiego. Działało też wiele szkół utrakwistycznych, w których jednym z języków wykładowych był ruski. Rusini uczęszczali do gimnazjów, seminariów nauczycielskich, także na uniwersytety w Krakowie i Lwowie (Prosveta 1889, s. 95).

Najważniejszym towarzystwem oświatowym było Ruskie Towarzystwo Pedagogiczne we Lwowie (właśc. Ruskie Towarzystwo Pedagogiczne „Ridna Szkoła”), działające od 1881 roku. Jego celem było szerzenie oświaty publicznej i domowej wśród ludności rusińskiej, pielęgnowanie własnego języka, wsparcie moralne i materialne członków, konferencje, wykłady, dyskusje publiczne, publi-

kacje. Na czele towarzystwa stał ks. Bazyli Ilnicki, członek RSK i dyrektor jednego z gimnazjów we Lwowie. W 1884 roku miało ono 420 członków (Prosveta 1889, s. 95–96).

Wśród rusińskich stowarzyszeń akademickich najważniejsze było Bractwo Akademickie we Lwowie, działające od 1871 roku, skupiające 100 członków. Prowadziło ono czytelnię i bibliotekę, wydawało dzieła w języku ruskim. Ponadto działało Towarzystwo Akademickie Sicz w Wiedniu, utrzymujące czytelnię i bibliotekę. Powołano także stowarzyszenia żeńskie – Towarzystwo Dam Ruskich we Lwowie w 1878 roku i Towarzystwo Kobiet Ruskich w Stanisławowie w 1884 roku. Prowadziły one działalność społeczną, w tym oświatową. Aktywnymi działaczkami były Natalia Kobryńska oraz Adela Żelechowska. Działały też ruska szkoła bazylianek we Lwowie i towarzystwo ruskie w Przemyślu (Prosveta, 1889, s. 95–97; zob. także: Pivko, 1910, s. 318).

W roku szkolnym 1902/1903 w Galicji było 1980 polskich szkół ludowych z 4094 klasami i 1675 ruskich z 2214 klasami. Nauczycieli polskich było 5749, którzy uczyli 414 719 dzieci, podczas gdy 2284 nauczycieli ruskich uczyło 204 717 dzieci (Poljske, 1905, s. 31).

W 1905 roku powołano się na ukraińską gazetę „Uczitiel”, która opublikowała dane dotyczące galicyjskiego szkolnictwa ludowego, pokazujące – po pierwsze – upośledzenie oświaty ludowej, po drugie – ograniczanie szkolnictwa ruskojęzycznego. Ostrze krytyki było skierowane przeciwko sprawującym władzę w Galicji polskiej szlachcie i duchowieństwu. Zauważono, że Galicja miała wówczas 1591 gmin z 997 385 mieszkańcami, w których nie było ani jednej szkoły ludowej, dzieci nie mogły więc wypełnić obowiązku szkolnego. Spośród tych gmin 882 to gminy rusińskie z 572 631 mieszkańcem (56%), a 709 to gminy polskie z 407 204 mieszkańcami (44%), podczas gdy w całej Galicji Polacy stanowili 45% populacji, a Rusini – 42%. W 1900 roku w Galicji było 8134 nauczycieli, z czego 1803 było Rusinami (22%), a 6197 Polakami (78%) (Šolstvo, 1905, s. 189).

W roku 1910 po raz pierwszy na łamach „Popotnika” pojawiła się rubryka *iz rusinskih pedagoških časopisov*, zredagowana przez L. Pivkę. Do roku 1908 jedynym czasopiśmem pedagogicznym Rusinów był „Uczitjel”, organ prasowy Ruskiego Towarzystwa Pedagogicznego. W roku 1907 nauczyciele szkół średnich zorganizowali odrębne towarzystwo i założyli specjalny biuletyn „Nasza Szkoła” (Pivko, 1910, s. 318).

W 1911 roku informowano, iż społeczność rusińska w Galicji przekazała 500 000 koron na rzecz szkół. Za te pieniądze utrzymywano 6 gimnazjów, 3 seminaria nauczycielskie, 1 liceum dla dziewcząt, 2 gimnazja dla dziewcząt, 1 szkołę miejską dla dziewcząt i 2 szkoły ludowe we Lwowie. Działania Rusinów słoweńscy redaktorzy uznali za imponujący przykład ofiarności narodowej (500.000 K, 1911, s. 288).

W kolejnym roku, przybliżając ogólny stan oświaty w Galicji, znów podkreślono złe położenie Rusinów. Otóż w okręgach szkolnych zamieszkałych wyłącza-

nie przez nich szkoły ruskojęzyczne były przekształcane w polskojęzyczne i zatrudniano w nich polskich nauczycieli. Uczniowie mieli utrudniony dostęp do seminariów nauczycielskich, ponadto w okręgach szkolnych zdominowanych przez ludność polską nie zatrudniano nauczycieli Rusinów, nawet gdy występowały wakaty. Polacy mieli – według informacji uzyskanych przez „Popotnika” – 60 gimnazjów i 14 szkół realnych, w większości państwowych, 14 męskich i 4 żeńskie seminaria nauczycielskie, wszystkie państwowe. Natomiast Rusini prowadzili wówczas 5 gimnazjów państwowych, ani jednej szkoły realnej, żadnych państwowych seminariów nauczycielskich. Utrzymywali 7 prywatnych szkół średnich i kilka klas przygotowawczych do szkół średnich. Wśród inspektorów szkolnych okręgowych było 84 Polaków, a Rusinów tylko 4 (Šolske, 1912, s. 252–253). W innym numerze z tego samego roku donoszono, iż Rusini postanowili założyć własną szkołę realną we Lwowie (Ukrainska, 1912, s. 351).

Ponieważ konflikt narodowościowy między Polakami a Rusinami przenosił się na grunt szkolny, w 1903 roku RSK wydała okólnik nawołujący nauczycieli do szerzenia zgody narodowej w szkołach. „Wędrowiec” zacytował jego fragment:

Rada Szkolna pragnie, aby młodzież szkolna, żarliwie miłująca swój naród, uczyła się cenić i szanować naród bratni, doskonaliła swoje myślenie poprzez prawdziwe wychowanie, poszerzała horyzonty myślowe, doceniała cywilizacyjne zalety wszystkich narodów, a przez to pozbywała się ciasnych uprzedzeń i stawiała się niedostępna dla głosów, które prowadzą do osamotnienia i nadmiernej narodowej arogancji, co często kończy się utratą wykształcenia narodowego i zdżirzeniem (Kam, 1903, s. 320).

Okólnik skierowano do nauczycieli religii, historii, literatury i języka ojczystego, by na swych wszystkich przedmiotach zaszczipiali w młodzieży tolerancję oraz tłumili przejawy skrajnego patriotyzmu. Redakcja zwróciła uwagę, że nauczyciele, którzy podsycają szowinizm narodowy, będą surowo karani, stawiając na końcu tekstu pytania o to, czy za okólnikiem nie kryje się chęć zwalczania ducha małoruskiego oraz czy nie jest on wyrazem polityki polskich stronnictw narodowych w Galicji. Podsumowano go stwierdzeniem: „Polacy czują się najmniej powołani spośród wszystkich Słowian do działania na rzecz dobra i wielkości Słowiańszczyzny” (Kam, 1903, s. 320).

Podobny antypolski w wymowie charakter miało doniesienie z 1912 roku o strajku szkolnym w jednej ze wsi we wschodniej części Galicji, gdzie zatrudniono polskiego nauczyciela. Rusińscy mieszkańcy zbuntowali się i zaprzestali posyłania dzieci do szkoły. Doszło do zamieszek, nauczyciela pobito, trzech sprawców aresztowano. Redakcja słoweńskiego czasopisma opatrzyła tę informację następującym komentarzem:

Tak dzieje się wszędzie tam, gdzie większość narzuca mniejszości nauczycieli, którzy nie czują się związani z narodem. Polacy nie darzą Słowian szczególnym szacunkiem, nie czują się Słowianami i nie uznają ich za braci (Šolski, 1912, s. 155).

Można przypuszczać, że anonimowi autorzy dwóch ostatnich tekstów, jako Słoweńcy dążący do emancypacji języka i szkoły słoweńskiej spod dominacji niemieckiej w Styrii, Karyntii, także w Krainie, utożsamiali się z Rusinami domagającymi się tego samego dla swego języka i szkolnictwa w Galicji. Podsumowując podrozdział, należy stwierdzić, iż słoweńskie czasopismo sympatyzowało z rusińskimi (ukraińskimi) dążeniami oświatowymi w Galicji, widząc podobieństwa w stanie ruskojęzycznego szkolnictwa i nauczycielstwa do sytuacji własnej i zmagających z szkołą niemieckojęzyczną na terenach słoweńskich.

5. Patriotyzm polski

Słoweńcy byli zainteresowani, jak Polacy realizują wychowanie patriotyczne w warunkach niewoli narodowej. Z tego zapewne powodu w ostatnim numerze „Popotnika” w 1909 roku Jan Magiera z Krakowa zamieścił relację z Polskiego Kongresu Pedagogicznego, zorganizowanego 1 i 2 listopada 1909 roku we Lwowie. Uczestniczyli w nim nauczyciele polscy z Austrii i Królestwa Polskiego. J. Magiera wyjaśnił motywację stojącą za przygotowanym dla słoweńskiego pisma tekstem: „[...] niektóre idee wyrażone podczas tego zjazdu, choć dotyczą szkoły polskiej, mają wartość i znaczenie również dla szkoły słoweńskiej” (Magiera, 1909, s. 353).

Największe zainteresowanie uczestników kongresu wzbudził referat Zygmunta Balickiego (1858–1916) *Zasady wychowania narodowego*. Zdaniem polskiego socjologa i polityka, ideologa Narodowej Demokracji – relacjonował J. Magiera – wychowanie patriotyczne nabiera szczególnego znaczenia, gdy pojawia się realne zagrożenie dla zachowania tożsamości narodowej. Wymaga ono pewnych zasad. W nauczaniu języka ojczystego, relacjonował Magiera, powinno się mniej zwracać uwagę na poprawność językową, a więcej na charakter języka, każdy ma bowiem swój szczególny sposób wyrażania myśli. Podczas nauczania literatury ojczystej nie należy skupiać się na doskonałych, artystycznie dopracowanych dziełach, ale raczej na tych, które odzwierciedlają myśl i ducha narodu, nawet jeśli ich forma i język mają wartość mniejszą. Na lekcjach geografii ojczystej należy zapoznawać uczniów z zakątkami swojej ojczyzny bardziej dogłębnie i dokładniej niż krajów obcych. Nauka historii ma wyposażyć w wiedzę o tym, co, kiedy i jak naród zrobił w historii ludzkości dla siebie i dla innych, na tej podstawie przyszły patriota dowie się, jakie jest powołanie jego narodu i co ma do zrobienia, aby wypełnić tę rolę (Magiera, 1909, s. 353).

Referat Balickiego kładł nacisk na aktywność jednostki, albowiem celem życia ludzkiego jest czyn. Szkoła zatem powinna zapewniać uczniowi swobodę i pozytywne nastawienie do życia i przyszłości. Wychowanie uznał Balicki za ważniejsze od kształcenia. Przytaczając jego myśli, Magiera pisał:

Naród, który się budzi, nie potrzebuje uczonych encyklopedystów, ale charakterów. Potrzebuje sił twórczych, a nie tylko naprawczych. Uczymy więc, co i jak należy robić, a nie, jak uczy obecna szkoła, czego nie wolno robić, wychowując w ten sposób tylko jednostki naprawcze, a nie twórcze (Magiera, 1909, s. 354).

Z referatu Kazimierza Kulwiecia *Krajoznawstwo w szkole (O domovinoznanstvu v šoli)* Magiera wyłuskał praktyczne rady, ważne zarówno dla Polaka, jak i dla innego Słowianina. Każde zajęcia należy rozpocząć od gruntownego zapoznania się z krajem rodzinnym, a także krajami, w których mieszkają rodacy. Polak w szkole galicyjskiej powinien zapoznać się z Królestwem, Śląskiem, Poznaniem tak dokładnie, jak z Galicją. Aby nie wydawać pieniędzy obcym na pomoce naukowe, uczniowie i nauczyciele powinni stworzyć w każdej szkole prowincjonalne muzeum narodowe (Magiera, 1909, s. 354).

Za godny polecenia nauczycielom słoweńskim uznał Magiera referat Anieli Szczyrowny *Zasady dydaktyki współczesnej a szkoła polska*. Podkreśliła ona, że kształcenie narodowe wymagało przede wszystkim oświeconych, wykształconych i świadomych nauczycieli. Ponieważ nie można było wówczas liczyć na pomoc obcego rządu, kształcono się samodzielnie w stowarzyszeniach oświatowych i pedagogicznych. Polska pedagog uznała metody niemieckie za nieodpowiednie dla psychiki słowiańskiej, dlatego pedagogzy polscy sami musieli stworzyć własną pedagogikę i metodykę nauczania. Mieli wykorzystać własne doświadczenia oraz osiągnięcia zagraniczne, które polecała dostosować do natury słowiańskiej (Magiera, 1909, s. 354).

Magiera polecał także słoweńskim pedagogom zapoznanie się z metodą Promyka (Konrada Prószyńskiego, 1851–1908) nauczania dorosłych analfabetów – podczas kongresu przeprowadzono lekcję praktyczną (Magiera, 1909, s. 354; Księga, 1909).

W numerze 10 z 1910 roku po raz pierwszy w dziale *Razgled*, w części poświęconej czasopismom, pojawiła się rubryka *Z czasopism polskich (Iz poljskich listov)*. Informowano o zawartości bieżącego numeru periodyku „Rodzina i Szkoła”. Przybliżono tekst W. Oregera, w którym autor podkreślił potrzebę polskiej edukacji narodowej w szkole. Każdy Polak miał być świadomy wielkiej historii i płynącej stąd siły narodu oraz zadania, jakie przed nim stoi. Oreger zauważył, że edukacja państwowa nie zawsze idzie w parze z edukacją narodową, przykładem jest sytuacja Polaków pod zaborami. Stawia ona przed nauczycielem Polakiem wyzwanie, bo „jak można rozbudzić w młodych sercach miłość do ojczyzny, do lokalnej historii, przyrody, języka itd., jeśli nauczyciel nie odważy się im o tym wszystkim opowiedzieć?” (Iz poljskich, 1910, s. 316). Autor domagał się wprowadzenia w Galicji nowych lektur oraz umieszczenia w klasie szkolnej, obok podobizn Austriaków, wizerunków Mickiewicza, Kościuszki itd. (Iz listov, 1910, s. 316).

Redakcja „Popotnika” śledziła też polskie publikacje rozwijające patriotyzm poza szkołą. W roku 1912, powołując się na lwowskie czasopismo „Szkoła”, in-

formowała o wydaniu *Katechizmu narodowego* autorstwa Hieronima Przeplińskiego (1870–1923). W pytaniach i gotowych odpowiedziach zawarto podstawową wiedzę z historii, kultury i geografii Polski, daty najważniejszych wydarzeń, pieśni ludowe, czyli „wszystko to, co każdy Polak powinien wiedzieć, w co powinien wierzyć i czego powinien bronić” (Narodni, 1912, s. 400). Dzieło to uznano za przydatne w szkołach ludowych, miejskich i średnich.

Polaków ukazywano jako patriotów oddanych utraconej ojczyźnie. Redakcja „Popotnika” przybliżała sylwetki zamożnych osób wspierających oświatę narodową. W numerze 10 listopada z 1884 roku pod wymownym nagłówkiem *Patriotyzm polski (Poljsko rodoljublje)* zamieszczono informację o śmierci Probusa Piotra Barczewskiego (1833–1884), który w testamencie zapisał po 100 000 guldenów uniwersytetom we Lwowie i Krakowie, 20 000 Muzeum Rzemiosła we Lwowie, 15 000 guldenów Galicyjskiemu Towarzystwu Śpiewaczemu i 10 000 guldenów Politechnice Lwowskiej (Poljsko, 1884, s. 335). Postawę znanego z filantropii polskiego właściciela ziemskiego ukazano jako wzór dla elity Słoweńców (zob. także Refortnovana, 1903, s. 382; Kronika, 1902, s. 160; Milijon, 1913, s. 178).

W roku zaś 1912 poinformowano o działającej od dziesięciu lat szkole polskiej przy Old Ford w Londynie. Znajdowała się w niej również polska czytelnia, miejsce spotkań Polonii. Do szkoły uczęszczało 50 dzieci. Polacy starali się także o własny kościół w Londynie. Na koniec redakcja dodała komentarz:

Słowianami Polacy nie są w tym sensie, w jakim my zwykle rozumiemy to słowo; ale kochają i pielęgnują swój język bardziej niż inni bracia i pod tym względem mogą być dla nas wszystkich wzorem (Poljska, 1912, s. 254).

Wypowiedź ta wpisuje się w obraz Polaków i polskiej szkoły w Galicji widoczny w poprzednio analizowanych kategoriach – statystyki, nauczycielstwo, relacje narodowościowe. Z jednej strony, widoczne jest docenianie patriotyzmu i troski Polaków o zachowanie tożsamości narodowej, z drugiej zaś krytyka za brak solidarności z innymi narodami słowiańskimi w kształtowaniu polityki wewnętrznej Austrii.

Należy zauważyć, że Słoweńcy przyjmowali inną perspektywę postrzegania Polaków w zaborze pruskim. W 1905 roku Ivan Šega artykuł – zatytułowany *Najważniejsze informacje pedagogiczne (Pedagoški utrinki)*, w którym opisywał stan szkolnictwa i nauczycielstwa słoweńskiego – rozpoczął od następującego porównania:

Czym Polacy z Poznania są dla Prus, tym Słoweńcy z Karyntii są dla Austrii. Jak równość, obiecana prawnie wszystkim narodom austriackim, jest między nimi realizowana, dobitnie pokazuje niedawno wydana broszurka pod tytułem: *Walczyć o szkołę słoweńską!* (Šega, 1905, s. 25).

Odwołanie do sytuacji Polaków w zaborze pruskim nie było odosobnione. W roku 1913 „Popotnik” informował, iż w poprzednim roku szkolnym w Berlinie doliczono się 4216 dzieci polskich, w Westfalii w dwóch okręgach szkolnych było

ich 43 038. Redakcja pisma, mając zapewne na myśli także los dzieci słoweńskich na ziemiach zdominowanych przez ludność niemiecką, kończyła notkę informacyjną pytaniem retorycznym: „Ile z nich zachowało tożsamość ojczystą, ile zaś z nich utonęło w morzu niemieckim?” (Poljaki, 1913, s. 179).

Podsumowanie

Na obraz szkolnictwa i nauczycielstwa galicyjskiego i Polaków na łamach „Popotnika” wpływały dane statystyczne z Galicji, podobieństwo sytuacji szkoły słoweńskiej do ukraińskiej, a także oczekiwania polityczne Słoweńców.

Jeśli chodzi o stan szkolnictwa, śledzono rozwój ilościowy szkolnictwa w Galicji, akcentując jednak problemy – niewystarczającą liczbę budynków szkolnych, nauczycieli, niską jakość edukacji elementarnej (szkoły jednoklasowe) i analfabetyzm. Wynikało to w dużej mierze ze stereotypowego postrzegania mieszkańców Galicji w Austro-Węgrzech. W roku 1903 Ivan Ivanovič z ironią charakteryzował północno-wschodni kraj monarchii habsburskiej:

Ukochana kraina, gdzie płynie mleko i miód dla wielkich patriotów, „polskich żołnierzy” i „krzywonosych potomków Abrahama”, to właśnie Galicja. Jeśli przyjrzeć się bliżej tej krainie, gdzie panuje głód i ubóstwo, naprawdę nie wiadomo, czy żyje się w XIX wieku oświecenia, czy w epoce, którą wyobraził sobie wielki pisarz H. Sienkiewicz, pisząc swoje doskonałe powieści: *Ogniem i mieczem*, *Krzyżacy* czy *Pan Wołodyjowski* (1903, s. 117).

Redakcja pisma nie brała jednak pod uwagę zaniedbania oświatowego Galicji w epoce przedautonomicznej oraz obiektywnych warunków gospodarczych.

„Popotnik” podkreślał, że wynagrodzenie nauczyciela ludowego w Galicji było skrajnie niskie i przyczyniało się do złych warunków pracy i życia. Z tego powodu występowały problemy z obsadą wolnych etatów, zatrudniano też nauczycieli niewykwalifikowanych. Z aprobatą pismo donosiło o przejawach konsolidacji nauczycieli w towarzystwach i wokół prasy pedagogicznej.

W sporze polsko-ukraińskim Słoweńcy sympatyzowali zaś z Rusinami. W działaniach Polaków w Galicji na polu oświaty widzieli oni chęć dominacji i marginalizacji szkolnictwa ruskojęzycznego, co przypominało politykę niemiecką w Krainie, Karyntii i Styrii wobec Słoweńców. Jak wyjaśnia A. Cetnarowicz:

Ukraińcy, czy jak wówczas mówiono Rusini, lub Ruteńcy, należeli podobnie jak Słoweńcy do tzw. narodów „niehistorycznych”, a niektóre z ich żądań narodowych, zwłaszcza dotyczące sfery językowej, pokrywały się z hasłami słoweńskiego ruchu narodowego. Sympatie proukraińskie wśród działaczy słoweńskich wynikały więc po części z istniejących podobieństw, gdy chodzi o sytuację polityczną i problem narodowościowy (Cetnarowicz, 2015, s. 162).

W Galicji rozwój szkolnictwa ruskojęzycznego przebiegał pomyślnie – w roku 1875/1876 szkół ludowych z ruskim językiem wykładowym było 1395,

w 1910/1911 już 2616 (Waranitsja, [2025], s. 5–6), jednak sytuacja Rusinów w szkolnictwie średnim była podobna jak Słoweńców na swych ziemiach, tzn. szkolnictwo to było upośledzone. W roku 1911/1912 było zaledwie 10 szkół średnich z ruskim językiem wykładowym, podczas gdy polskojęzycznych 110 (Stinska, 2007, s. 68). Dane te wyjaśniają, dlaczego „Popotnik” z sympatią traktował rusińskie dążenia oświatowe w Galicji.

Redakcja pisma odnosiła się ambiwalentnie do polskiego patriotyzmu – z jednej strony stawiano Polaków za wzór, zachęcając do podobnych postaw rodaków, z drugiej strony – krytykowano za przedkładanie interesów własnych i skłonność do ugody z Niemcami nad solidarność z innymi narodami słowiańskimi. Krytyka odnosiła się jednak nie tyle do Polaków jako narodu, ile do rządzącej w Galicji szlachty.

Polacy byli dla Słoweńców narodem, który mógł odegrać wiodącą rolę w ich odrodzeniu narodowym. Jak pisze A. Cetnarowicz:

[...] rozbici wewnętrznie i podzieleni od wieków historycznymi granicami Słoweńcy, zagrożeni nieustannie ze strony nacjonalizmu niemieckiego i włoskiego usiłowali znaleźć oparcie i sojuszników wśród innych narodów słowiańskich, w pierwszym rządzie Chorwatów, a także Czechów i Polaków (Cetnarowicz, 2015, s. 162).

Romantyczna wizja Polaków walczących w imię idei wolności innych miała wpływ na odrodzenie narodowe Słoweńców w dobie Wiosny Ludów (Cetnarowicz, 2018, s. 76). Z przytoczonych wypowiedzi z „Popotnika” wynika, że znano polską historię i literaturę (także najnowszą – Sienkiewicza).

Stwierdzenia, że Polacy nie wspierają innych narodów słowiańskich, wypływały z doświadczeń z lat 60. XIX wieku. W dobie konstytucyjnej w Austrii ścierały się dwie wizje państwa – centralistyczna i federalistyczna, Polacy i Słoweńcy opowiedzieli się za drugą. Słoweńcy – mniej liczni i mający słabszą pozycję polityczną jako naród „niehistoryczny” – wspierali Polaków w parlamencie wiedeńskim, występujących także w imieniu pozostałych narodów słowiańskich⁴, na rzecz przyznania autonomii krajom koronnym (Cetnarowicz, 2018, s. 78). Po przekształceniu państwa w dualne Austro-Węgry wśród Słoweńców rosły obawy, że ulegną żywiołowi niemieckiemu. Ponadto zauważali oni zbliżenie polsko-austriackie i faworyzowanie Polaków w Wiedniu. Jak pisze A. Cetnarowicz:

Przedstawiciele formującego się wówczas liberalnego odłamu słoweńskiego ruchu narodowego, tak zwani młodósłoweńcy, ostro krytykowali oportunistyczną politykę polskich

⁴ W 1901 roku „Popotnik” podał statystykę Słowian. Ogółem było ich 138 591 800, w tym Rosjan i Rusinów 95 300 000, Polaków 19 125 000, Czechów 9 500 000, Serbo-Chorwatów 8 210 000, Bułgarów 4 850 000, Słoweńców 1 450 000, Serbów Łużyckich 156 800. Dla porównania Niemców było 85 000 000 (Števil, 1903, s. 316). Wg danych z 1897 roku Słoweńców było 1 325 000 (3% mieszkańców monarchii), z tego 1 230 000 w Austrii, 95 000 na Węgrzech (Ludność, 1897, s. 570). Wedle spisu ludności w 1900 roku w Krainie mieszkało 508 348 osób, Karyntii 367 344, Styrii 1 356 058, Gorycji i Gradysce 232 338 i Trieście z określem 178 672 (Wynik, 1901, s. 123). Słoweńcy mieszkali w każdym z wymienionych krajów, dominowali w Krainie i Gorycji.

postów w Radzie Państwa. Polakom zarzucano, że dbając tylko o własny, to jest polski interes, porzucili solidarność słowiańską (Cetnarowicz, 2018, s. 79).

Uwagę opinii publicznej w całym państwie, także w krajach z ludnością słoweńską, przykuła debata w parlamencie wiedeńskim w 1869 roku nad wnioskami polskich postów o polonizację urzędów i szkolnictwa. Wprowadzenie przez Polaków języka krajowego w szkołach ludowych i średnich inspirowało słoweńskich demokratów do walki o podobne prawa dla języka słoweńskiego. Dyskusje na temat kształtu i granic autonomii toczyły się również w Sejmie Krainy w 1869 roku. Duże wpływy mieli w nim jednak postowie niemieccy, nawołujący do wstrzeźliwości w żądaniach w kierunku autonomii. Rozwój wypadków w parlamencie wiedeńskim sprawił, że początkowe wsparcie Słoweńców dla żądań Polaków przemieniło się w dezaprobatę, gdy zorientowano się, że Polacy chcą odrębnego statusu tylko dla Galicji, nie popierając dążeń innych, mniejszych narodów monarchii Habsburgów. Podnoszono, że Polacy zdradzili idee słowiańskie na rzecz ugody z Niemcami (Cetnarowicz, 1994, s. 519–535). Niemniej jednak polscy i słoweńscy politycy współpracowali w koalicji rządowej E. Taaffe’a z lat 1871–1886, nazywanej „żelaznym pierścieniem”. Za jego rządów Słoweńcy zyskali pewne przywileje w dziedzinie szkolnictwa (Wereszycki, 1972, s. 269, 271.)

Należy wspomnieć, że w 1870 roku odbył się zjazd działaczy serbskich, chorwackich i słoweńskich w Lublanie na rzecz utworzenia państwa Słowian południowych. Początkowo występował on przeciw żywiołowi niemieckiemu, uważano bowiem, że po zjednoczeniu Niemiec przez Bismarcka sięgnie on również po kraje austriackie. Część działaczy postrzegała jednak Austrię jako kraj o wysokich walorach kulturowych i zasobach materialnych i opowiadano się raczej za trializmem politycznym – uzyskanie statusu podobnego jak Austria i Węgry (Wereszycki, 1972, s. 284–286).

Warto zwrócić uwagę, iż w latach 70. XIX wieku wśród Słoweńców wzrosło zainteresowanie sytuacją Polaków w zaborze pruskim. Jego echa są obecne w „Popotniku”. Słoweńcy śledzili ich losy, próbując wyciągnąć wnioski dla siebie.

Nieugięta postawa Polaków, a zwłaszcza działalność postów polskich w parlamentach pruskim i niemieckim, stawiana była często jako przykład godny naśladowania nie tylko postom słoweńskim, służyła również jako ważki argument w krytyce polityki Koła Polskiego w austriackiej Radzie Państwa (Cetnarowicz, 2018, s. 87).

Rozumieli, że szkoła jest narzędziem germanizacji (Cetnarowicz, 2018, s. 79–81).

By dopełnić obraz wzajemnego postrzegania spraw oświaty w dwóch krajach koronnych monarchii Habsburgów w dobie autonomicznej, będących przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule, warto zbadać, jak w polskiej prasie pedagogicznej pisano o Lublanie, Krainie i Słoweńcach. Z lektury „Popotnika” wiadomo, że relacje na ten temat zamieszczano w „Szkołach” i „Rodzinie i Szkołach”.

Bibliografia

Źródła

- 500.000 K za uKrainske zasebne šole (1911). *Popotnik*, 9, 288.
- Dekliške šole v Galiciji (1897). *Popotnik*, 13, 208.
- Galicija. (Šolstvo v Galiciji v 1. 1889 do 1890) (1890). *Popotnik*, 23, 366.
- Gališko narodno šolstvo (1912). *Popotnik*, 7, 220.
- Gališko šolstvo (1902). *Popotnik*, 12, 384.
- Gališko učiteljstvo (1906). *Popotnik*, 3, 96.
- Gt. (1911). Zakaj v Galiciji ljudsko šolstvo propada. *Popotnik*, 4, 125.
- Ivanovič, I. (1903). Šolstvo v tujini. Ljudsko šolstvo v Galiciji. *Popotnik*, 4, 117–119.
- Iz Galicije (1901). *Popotnik*, 6, 191.
- Iz gališkega šolstva (1905). *Popotnik*, 10, 320.
- Iz poljskich listov (1910). *Popotnik*, 10, 316.
- J. St. (1906). Narodna prosveta v Galiciji. *Popotnik*, 9, 286–287.
- Kam torej donijo tiste besede? (1903). *Popotnik*, 10, 320.
- Kronika (1900). *Popotnik*, 8, 280.
- Kronika. Lep dar (1902). *Popotnik*, 5, 160.
- Księga pamiątkowa II Polskiego Kongresu Pedagogicznego, odbytego w dniach 1 i 2 listopada 1909 roku we Lwowie* (1909). Lwów: Drukarnia Polonia.
- Ljudska naobrazba in šole v Galiciji (1887). *Popotnik*, 16, 255–256.
- Ludność monarchii austriacko-węgierskiej wedle narodowości (1897). *Szkoła*, 52, 570.
- Magiera, J. (1909). Kongres poljskich pedagogov. *Popotnik*, 12, 353–354.
- Magiera, J. (1911). *Na słowiańskim Jugu*. Kraków: Druk. „Czasu”.
- Milijon za prosveto (1913). *Popotnik*, 6, 178.
- Narodni katekizem (1912). *Popotnik*, 12, 400.
- Obščestvo imeni Mihaila Kačkovskago (1886). *Popotnik*, 2, 31.
- Pedagogiški razgled (1897). *Popotnik*, 3, 47.
- Pivko, L. (1910). Poljska in rusinska šolska družba. *Popotnik*, 10, 318.
- Poljaki na Pruskem (1913). *Popotnik*, 6, 179.
- Poljska šola v Londonu (1912). *Popotnik*, 8, 254.
- Poljske in rusinske šole v Galiciji (1905). *Popotnik*, 1, 31.
- Poljsko rodoljublje (1884). *Popotnik*, 21, 335.
- Premalo učiteljic (1901). *Popotnik*, 7, 224.
- Prosveta v Malorusih (1889). *Popotnik*, 6, 95–97.
- Refortnovana vzoja in pouk (1903). *Popotnik*, 12, 382.
- Reorganizacija šolskih zakonov v Galiciji (1884). *Popotnik*, 17, 271.
- Sprawozdanie Rady Szkolnej Krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1902/1903* (1903). Lwów.

- Svoboda, K. (1912). O pomenu „Popotnika” za slovensko šolstvo in učiteljstvo. *Popotnik*, 1, 1-8.
- Šega, I. (1905). Pedagoški utrinki. *Popotnik*, 1, 25.
- Šolske in učiteljske razmere v Galiciji (1912). *Popotnik*, 8, 252–253.
- Šolski štrajk v Galiciji (1912). *Popotnik*, 5, 155.
- Šolskoobveznih otrok je v Avstriji (1905). *Popotnik*, 6, 189.
- Šolstvo v Galiciji (1905). *Popotnik*, 6, 189.
- Število Slovanov (1903). *Popotnik*, 10, 316.
- Učitelji telovadbe — zdravniki (1902). *Popotnik*, 12, 384.
- Učiteljska beda v Galiciji (1914). *Popotnik*, 2, 45.
- Učiteljstvo in polityka (1910). *Popotnik*, 10, 317.
- Učiteljstvo v Galiciji (1912). *Popotnik*, 11, 350.
- Učni jezik v galiških šolah (1889). *Popotnik*, 6, 98.
- Učni jezik v Galiciji (1889). *Popotnik*, 16, 268.
- Ukrajnska realka v Lvovu (1912). *Popotnik*, 11, 351.
- V Lvovu (1902). *Popotnik*, 5, 160.
- Wynik spisu ludności (1901). *Szkoła*, 15, 123.

Opracowania

- Cetnarowicz, A. (2020). Leopold Lenard – słoweński polonofil z początku XX wieku. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*, 147(2), 315–345. <http://dx.doi.org/10.4467/20844069PH.20.018.12472>
- Cetnarowicz, A. (2018). Opinia słoweńska o sytuacji Polaków w zaborze pruskim w drugiej połowie XIX wieku. *Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne*, 27, 75–88.
- Cetnarowicz, A. (1997). Polacy i Słoweńcy w monarchii habsburskiej. Uwagi na temat wzajemnych stosunków w drugiej połowie XIX wieku (s. 203–220). *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*, 121: *Austria–Polska, 1000 lat sąsiedztwa*, red. J. Buszko, W. Leitsch.
- Cetnarowicz, A. (1990). *Słoweński ruch narodowy i jego stosunek do spraw polskich 1848–1879*, Kraków: UJ.
- Cetnarowicz, A. (1994). Slovenci in vprašanje gališke avtonomije v letih 1868–1873. *Zgodovinski Casopis*, 48(4), 519–535.
- Cetnarowicz, A. (2015). Stosunki polsko-ukraińskie i polsko-rosyjskie w opinii słoweńskiej w II połowie XIX wieku. *Acta Historica Neosoliensia, Vedecký časopis pre historické vedý*, 18, 161–179.
- Dutkova, R. (1995). *Polityka szkolna w Galicji. Między autonomią a centralizmem (1861–1875)*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Grzybek, W. (1974). Magiera Jan Franciszek. *Polski słownik biograficzny*, 19, 133–134.
- Hojan, T., Perkič, A., Vovko, A. (1983). *Bibliografsko kazalo. Popotnik. Sodobna pedagogika 1880–1980*. Lublana: Slovenski šolski muzej.

- Łapot, M. (2014). *Inspektorzy szkolni w Galicji doby autonomicznej (1867–1918)*. Częstochowa: Wyd. UJD.
- Okoliš, S. (2008). *The history of education in Slovenia*. Lublana: Slovencki šolski muzej.
- Protner, E. (2015). The proces of the Slovenian pedagogy gaining independence under the Austro-Hungarin Monarchy. *History of Education & Children's Literature*, 10(1), 601–624.
- Stinska, W. (2007). *Systema szkolnictwa w Halyczyni (kiniec XIX – poczatok XX st.)*. Iwano-Frankiws.
- Vidmar, T. (2013). The 130th volume of the *Journal of Contemporary Educational Studies* (*Popotnik* and *Sodobna pedagogika*) – position and polemics, *Journal of Contemporary Educational Studies*, 4, 12–31.
- Waranitsja, A. (2025). *Uczyteli narodnich szkół Halyczyny druho połowyny XIX – poczatku XX stolittja w kontekstu ukraińsko-polskich widnosyn: motywy ta modeli powiedinky*. <https://www.aca-demia.edu/11705635> [dostęp: 13.08.2025].
- Wałęga, A. (2013). Galicyjska „Szkoła” jako przykład czasopisma pedagogicznego okresu zaborów. *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika*, 29, 9–28. http://dx.doi.org/10.12775/AUNC_PED.2013.001
- Wałęga, A. (2016). „Szkoła” źródłem w badaniach historyczno-pedagogicznych polskich instytucji edukacyjnych doby zaborów. *Studia Paedagogica Ignatiana*, 2, 253–270. <http://dx.doi.org/10.12775/SPI.2016.2.012>
- Wereszycki, H. (1972). *Historia Austrii*. Wrocław: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

The image of Galician education in the Slovenian educational journal „Popotnik” (1880–1914)

Abstract

The aim of the article was to learn about the Slovenian perspective on Galician education in the context of this nation's efforts to preserve and nurture its national identity, based on reports from Galicia in the oldest Slovenian educational magazine, *Popotnik*. Galicia was a subject of constant interest for *Popotnik*, with 51 reports recorded. Four main issues emerging from these reports were identified: the state of education in Galicia, the situation of teachers, ethnic relations – Polish-Rusyn (Ukrainian) relations, and Polish patriotism. Their analysis shows that the attitude of Slovenians towards Poles was ambivalent – on the one hand, they appreciated the development of education and patriotism, on the other hand, they were critical of illiteracy, neglect of folk teachers, restrictions on the development of Ruthenian-language schools and failure to join the Pan-Slavic movement. The editorial staff saw analogies between the situation of Slovenian education, oppressed by the German administration, and the situation of Ukrainian education in Galicia, but also of Poles in the Prussian partition.

Keywords: Austria-Hungary, education, Poles, Slovenes.